

poniedziałek, 27.10.2025

Jan Paweł II i religie świata - w rocznice "Nostra aetate" i spotkania w Asyżu

Dziś, 27 października, mija 39 lat od zwołanego przez papieża z Polski międzyreligijnego spotkania w Asyżu. Natomiast 28 października przypada 60. rocznica ogłoszenia deklaracji Soboru Watykańskiego II "Nostra aetate", o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. Jednym z uczestników Soboru był biskup krakowski Karol Wojtyła, który, już jako papież, starał się wcielać w życie jego postanowienia, także te odnośnie do innych religii. Słowa i gesty towarzyszące spotkaniom Jana Pawła II z innymi religiami stanowiły niewątpliwie fenomen jego pontyfikatu.

"Prawdziwe i święte"

Przyjęta 28 października deklaracja "Nostra aetate" (W naszej epoce) uważana jest za „kamień milowy” w stosunkach Kościoła katolickiego z religiami niechrześcijańskimi. W dokumencie Kościół podkreślił swoje uznanie dla innych religii i nawiązał z nimi dialog i współpracę. Już wtedy stwierdzono nawet, że cały Sobór będzie oceniany na podstawie tej deklaracji.

Otwarcie się na inne religie jest jednym z największych osiągnięć Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Kluczowe dla tego zwięzłego dokumentu jest następujące stwierdzenie: „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi. Głosi zaś i obowiązany jest głosić bez przerwy Chrystusa, który jest "drogą, prawdą i życiem" (J 14,6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą pojednał". Tymi słowami „Nostra aetate” zakończyła długą erę izolacji i wrogości.

Jest to jedna z najkrótszych i najbardziej dyskutowanych deklaracji Soboru; niewiele tekstów spotkało się z tak zaciętą krytyką. Dokument zawiera pozytywne stwierdzenia dotyczące buddyzmu i hinduizmu. Przede wszystkim jednak wzywa katolików do wzajemnego zrozumienia z religiami im najbliższymi, ponieważ uznają jednego Boga: islam, a przede wszystkim judaizm.

Papież Soboru

Jan Paweł II konsekwentnie odwoływał się do stwierdzenia Soboru, że Kościół katolicki uznaje wszystko, co w innych religiach „prawdziwe jest i święte”. Był przekonany, że realizacja tej myśli może być jedną z głównych dróg do pokoju, że „przyszłość świata zależy od różnych kultur i od dialogu międzyreligijnego”. Nie przestawał przy tym przypominać chrześcijanom o ich odpowiedzialności za dzieło misji i obowiązku Kościoła, by „bez wahania głosić Jezusa Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i życiem»”.

Ciekawe, że już na kilka lat przed Soborem Watykańskim II, który „odkrył” dla Kościoła świat innych religii, biskup Wojtyła wykazywał wobec nich przyjazne zainteresowanie. W jednym z artykułów z 1958 roku wskazywał na przykład na znaczenie pielgrzymek, także w świecie niechrześcijańskim. „Wystarczy wspomnieć mahometańskie pielgrzymki do Mekki czy hinduskie do źródeł świętej rzeki. Pielgrzymka nie jest wprawdzie wprost aktem liturgicznym, niemniej posiada ona w życiu religijnym znaczenie swoiste i niezastąpione”.

Na początku pontyfikatu Jana Pawła II nikt nie mógł przypuszczać, że to właśnie papież z Polski nada kontaktom pomiędzy religiami absolutnie nową jakość. Tymczasem to właśnie on był pierwszym w dziejach papieżem, który tak otwarcie i przyjaźnie mówił o wyznawcach innych religii. Dawał temu wyraz, spotykając się wiele razy z ich przedstawicielami - przyjmując ich w Watykanie, jak i podczas zagranicznych podróży. Swoją postawą zaskarbił sobie ich autentyczną sympatię, szacunek i podziw.

Z przekonaniem podzielał intuicję Soboru, że Duch Święty działa skutecznie także poza widzialnym organizmem Kościoła, oraz, że ziarna prawdy, które obecne są także w innych religiach, stanowią wspólny i umożliwiający zbawienie „korzeń” wszystkich religii. „Tak więc - tłumaczył papież - zamiast dziwić się, że Opatrzność dopuszcza tak wielką różnorodność religii, można raczej dziwić się temu, że znajdujemy w nich tyle wspólnych elementów”.

Spotykając się zaś przedstawicielami innych religii albo przemawiając do ludzi różnych kultur, z jednej strony kierował się przekonaniem, że „Kościół jest sakramentem zbawienia dla całej ludzkości” i kieruje się nie tylko do tych, którzy przyjmują jego orędzie. Z drugiej jednak niczego nie narzucał, lecz proponował, bowiem - jak pisał - Kościół „zatrzymuje się przed sanktuarium sumienia”. Dlatego darzył szacunkiem także te autentyczne poszukiwania duchowe, które wyrastały spoza chrześcijańskiego gruntu.

Asyż

Międzyreligijne spotkanie modlitewne w Asyżu, 27 października 1986 r., już w chwili jego trwania zostało uznane przez cały świat za historyczne. Na zaproszenie Jana Pawła II do miasta św. Franciszka przybyło 47 delegacji reprezentujących wyznania chrześcijańskie oraz przedstawiciele 13 innych religii aby w jednym czasie modlić się w intencji pokoju.

Podczas wydarzenia, modlitwie i zadumie nad losami świata towarzyszyło niespotykane wyciszenie całego globu i tego jednego, jedyne dnia niemal wszędzie umilkły strzały, zaniechano walk, nie podkładano bomb.

Po wielkich zamachach terrorystycznych na Amerykę z 11 września 2001, papież postanowił ponownie zaprosić do Asyżu przedstawiciele różnych religii świata. Jeden z rabinów wypowiedział publicznie myśl, która towarzyszyła wówczas chyba wszystkim uczestnikom i obserwatorom tego spotkania: nikt inny jak tylko Jan Paweł II mógł zgromadzić na specjalnym spotkaniu przedstawicieli tylu religii świata.

“Starsi bracia”

Pontyfikat Wojtyły oznaczał otwarcie zupełnie nowego rozdziału w relacjach z judaizmem. Jan Paweł II już na początku przypomniał, że „kto spotyka Jezusa, spotyka judaizm”. Papież z Polski był pierwszym w dziejach papieżem, który przekroczył próg synagogi - miało to miejsce w Rzymie, 13 kwietnia 1986 r. Wydarzenie to zasługuje na miano historycznego nie tylko z tego powodu, ale i przez to, że papież aż czterokrotnie nazwał Żydów braćmi i wypowiedział zdanie, które - obok "nie lękajcie się!" stało się w kolejnych latach jedną z najczęściej cytowanych fraz papieża Wojtyły: "Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i - można powiedzieć - naszymi starszymi braćmi". Gospodarz tego spotkania, Elio Toaff, główny rabin Rzymu, wspominał po latach: „Byłem poruszony. Nie spodziewałem się, że papież przyjdzie z otwartymi ramionami. Zrozumiałem wtedy, że nastąpiła nowa era”.

Jednym z najgłośniejszych dokumentów pontyfikatu było opracowanie Watykańskiej Komisji ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem „Pamiętamy: Refleksje nad Shoah” wydane w marcu 1998 roku. Mówi on o „pełnej cierpień” historii relacji między żydami i

chrześcijanami. Znajdują się tam m.in. takie słowa: „Mimo głoszonej przez chrześcijan miłości do wszystkich ludzi, nawet do nieprzyjaciół, poprzez wieki przeważała mentalność prześladowania mniejszości i grup społecznych, w jakiś sposób "odmiennych".

Do szczególnie poruszającego wydarzenia pontyfikatu papieża Wojtyły doszło na zakończenie jego wizyty w Ziemi Świętej w 2000 roku. W instytucie Yad Vashem w Jerozolimie Papież złożył hołd pamięci 6 milionów Żydów zamordowanych podczas ostatniej wojny. Przeprosił też za „grzechy synów Kościoła wobec Żydów”. A następnie spotkał się z ocalonymi z Holocaustu Żydami z Polski.

Cytując Koran

Także dla nawiązania przyjaznych relacji chrześcijaństwa z islamem Jan Paweł II uczynił, co przyznają również sami muzułmanie, więcej aniżeli którykolwiek z jego poprzedników. Był pierwszym papieżem, który odwiedził meczet. Podczas wizyty w Syrii, 6 maja 2001 r., przekroczył próg słynnego Wielkiego Meczetu Umajjadów w Damaszku. Angażując się w dialog z muzułmanami, otwarcie wyrażał także zastrzeżenia wobec przejawów islamskiej nietolerancji widocznej w krajach, gdzie do głosu dochodzą fundamentaliści. „Wolność religijna była rozumiana jako wolność narzucania «prawdziwej religii» wszystkim obywatelom. Sytuacja chrześcijan w takich krajach bywa nieraz wręcz dramatyczna” - przyznawał w jednej z rozmów. Niemniej miał świadomość barier, jakie między obydwoma światami istnieją. Zapytany o to, czy byłby gotów pojechać do Mekki, odparł: „Ze względu na moją wrażliwość - tak. Ale możliwe, że ich wrażliwość jest odmienna”.

Podczas spotkań z muzułmanami, chcąc okazać im szczególny szacunek, cytował wersety Koranu - świętej Księgi islamu. Miało to miejsce np. podczas międzyreligijnego spotkania w Papieskim Instytucie Notre-Dame w Jerozolimie (marzec 2000): „Wszyscy zgadzamy się co do tego, że religia musi prawdziwie koncentrować się na Bogu, i że naszym pierwszym obowiązkiem religijnym jest uwielbienie, chwała i dziękczynienie. Otwierająca Koran sura stwierdza to jasno: ‘Chwała Bogu, Panu światów’ (Koran, I,1)”.

Zjawisko migracji, powodujące m.in. z masowe osiedlanie się niechrześcijan z krajach tradycyjnie chrześcijańskich, nie budziło w papieżu niepokoju o tożsamość tych ziem. W sytuacji tej, o czym pisze np. w encyklice „Redemptoris missio”, dostrzegał raczej szansę na kontakty i wymianę kulturalną oraz okazję do okazania przez Kościół braterstwa poprzez przyjęcie tych ludzi, dialog i okazanie im pomocy.

Wskazując na wyraźne różnice pomiędzy chrześcijaństwem a islamem, podziwiał charakteryzującą muzułmanów wierność modlitwie: „Obraz wyznawcy Allaha, który bez względu na czas i miejsce pada na kolana i pogrąża się w modlitwie, pozostaje wzorem dla wyznawców prawdziwego Boga, zwłaszcza dla tych chrześcijan, którzy mało się modlą lub nie modlą się wcale, opuszczając swe wspaniałe katedry”.

Jednocześnie otwarcie wyrażał także zastrzeżenia wobec przejawów islamskiej nietolerancji widocznej w krajach, gdzie do głosu dochodzą fundamentaliści. „Wolność religijna była rozumiana jako wolność narzucania ‘prawdziwej religii’ wszystkim obywatelom. Sytuacja chrześcijan w takich krajach bywa nieraz wręcz dramatyczna” - przyznawał w książce „Przekroczyć próg nadziei”.

W tej samej książce Jan Paweł II w otwarty sposób wypowiada się na temat muzułmańskiego rozumienia Boga oraz swojego rozumienia islamu: „Bóg Koranu obdarzony zostaje najpiękniejszymi imionami, jakie zna ludzki język, ale ostatecznie jest to Bóg pozaświatowy - odpowiada w książce-wywiadzie „Przekroczyć próg nadziei”. - Bóg, który pozostaje tylko Majestatem, a nie jest nigdy Emmanuelem, Bogiem-z-nami. Islam nie jest religią odkupienia. Nie mam w nim miejsca dla krzyża i zmartwychwstania, chociaż

wspomniany jest Jezus, ale jedynie jako prorok przygotowujący na przyjście ostatecznego proroka Mahometa. Wspomniana jest Maryja, Jego dziewicza Matka. Ale tylko tyle. Nie ma całego dramatu Odkupienia. Dlatego nie tylko teologia, ale także antropologia islamu tak bardzo różni się od antropologii chrześcijańskiej”.

Współdziałanie wszystkich

Określenie „dialog międzyreligijny” dla papieża Wojtyły wychodziło poza kontekst religii monoteistycznych. Znamieną deklarację wygłosił w 1986 r. w Indiach: „Dzisiejszy świat odczuwa potrzebę współdziałania wszystkich religii dla dobra ludzkości, czynić zaś to należy w perspektywie duchowości człowieka. Zebrałiśmy się tu dzisiaj - hindusi, muzułmanie, sikhowie, buddyści, dżainiści, parsowie i chrześcijanie - w duchu braterskiej miłości, aby potwierdzić to naszą obecnością”.

Co charakterystyczne, spotykając się z przedstawicielami innych religii, Jan Paweł II bardzo często odwoływał się do ich religijnej spuścizny, chcąc w ten sposób wyrazić szacunek dla ich duchowych poszukiwań. Na przykład przemawiając na Sri Lance, gdzie większość stanowią buddyści, przypomniał cztery wielkie głoszone przez nich wartości: uprzejmość, współczucie, życzliwość i równowagę ducha. Zapewniając wszystkich o swej przyjaźni, zacytował słowa z buddyjskiej księgi Dhammapada: "Lepszym od tysiąca słów bezużytecznych jest jedno słowo, które daje pokój".

Znamieną historię przytoczył - w czasie gdy był przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego - kard. Francis Arinze: „Pewien buddyjski przywódca duchowy z Japonii bardzo pokochał Jana Pawła II. Kiedy przybywał do Europy - nawet wówczas gdy miał już 95 lat - zawsze odwiedzał Ojca Świętego. Krótko przed swoją śmiercią napisał do papieża: 'Bóg i Buda są z Tobą'. Fakt, iż słowa te pochodzą od buddysty, jest czymś wspaniałym”.

Tajemnicza obecność Ducha Świętego

Z czego mógł wynikać fenomen papieskiego przywiązania do dialogu z innymi religiami; do wyjątkowej, niespotykanej w dziejach, duchowej empatii głowy Kościoła katolickiego z tymi, którzy wędrują do Boga innymi drogami? Można powiedzieć, że czerpał ją z nauczania Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza zaś deklaracji *Nostra aetate*, która mówiła o szacunku Kościoła dla tego, co w innych religiach „prawdziwe jest i święte”.

W encyklice poświęconej działalności misyjnej Kościoła, papież też cytował słowa z innego soborowego dokumentu - konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”: „Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”.

Warto wspomnieć, że kiedy papież wystąpił z ideą spotkania w Asyżu, u części watykańskich hierarchów jego pomysł wywołał opór. Obawiano się, że taka pionierska w dziejach Kościoła i świata inicjatywa może wywołać zamieszanie u wiernych, poprzez - jak uważano - pomniejszenie wyjątkowej roli Kościoła katolickiego w dziele zbawienia. W „*Redemptoris missio*” można odnaleźć echo tych krytyk i swoistą odpowiedź: „Spotkanie międzyreligijne w Asyżu, wyłączając wszelką niejednoznaczną jego interpretację, było wyrazem mojego przekonania, że każdą autentyczną modlitwę wzbudza Duch Święty, tajemniczo obecny w sercu każdego człowieka”.

Personalista

Niezależnie od nauki Soboru, determinacja, z jaką papież Wojtyła wychodził na spotkania z innymi religiami, wynikała też z osobistych predyspozycji Karola Wojtyły, z wewnętrznej „konstytucji” filozofa-personalisty i jego przekonania, że „każdy jest osobą jedyną i niepowtarzalną”, co - jak pisał - „jest dla kapłana, duszpasterza bardzo ważne”.

Szczególnie znamienne wydaje mi się tu wyznanie, jakim obdarował mnie swego czasu prezydent Czechosłowacji (później Republiki Czeskiej) Vaclav Havel: „Widziałem się z papieżem po raz pierwszy w kwietniu 1990 r., kiedy przyjechał tutaj z pielgrzymką. Nagle uświadomiłem sobie, że się przed nim spowiadam, choć nie mam zwyczaju chodzić do spowiedzi, nie jestem bowiem praktykującym katolikiem. Nagle po kilku minutach, odczułem taką potrzebę. Z osoby papieża emanuje bowiem ogromne pragnienie zrozumienia drugiego człowieka”.

Ciekawym rysem papieskiego „Listu do młodych” jest zwrócenie uwagi, że także wśród wyznawców religii niechrześcijańskich od tysięcy lat spotkać można ludzi, którzy często już w młodości obierają stan ubóstwa i czystości w poszukiwaniu Absolutu. Papież wskazywał, że w świecie pełnym pychy, żądzy zysku i gonitwy za dobrami materialnymi tym bardziej trzeba wskazywać na zbawienną moc pokory, prostoty, ubóstwa. Z tego między innymi przekonania wynikała jego postawa wobec bliźnich - przyjazna, otwarta, ciekawa tego, co ma do powiedzenia ten drugi. Niezależnie od jego wiary, religii czy kultury.

Chrystus!

Zapytany w jednym z wywiadów o to, „czy Jezus jest prawdziwie Synem Bożym?” papież odparł: „Chrystus jest niepowtarzalny! On nie przemawia tylko jak Mahomet, ogłaszając zasady religijnej dyscypliny, jaka ma obowiązywać wszystkich czcicieli Boga. Nie jest też Chrystus mędrce w takim znaczeniu jak Sokrates, którego dobrowolne przyjęcie śmierci w imię prawdy zawiera w sobie pewne rysy podobieństwa do ofiary krzyżowej. Tym bardziej nie jest podobny do Buddy, z jego negacją wszystkiego, co stworzone”. Chrystus, mówił papież, jest Bogiem-Człowiekiem, który „nosi w sobie cały wewnętrzny świat Bóstwa” a jednocześnie jest „tak bardzo ludzki”.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/117803/>